

Coraz bliżej Teatru Variete

Inwestycje. W połowie marca przyszłego roku pierwszą premierę niewystawianego w Polsce musicalu przygotuje Janusz Józefowicz

Wacław Krupiński
krakow@dziennik.krakow.pl

– To będzie najpiękniejszy teatr w Krakowie – mówi z entuzjazmem Janusz Szydłowski, dyrektor Teatru Variete, którego budowa, po 12 latach zabiegów, dobiega szczęśliwie końca. – Mam nadzieję, że przychodzący tu krakowianie będą z zachwytem mówić, że dobrze zostały wydane publiczne pieniądze – dodaje, oprowadzając mnie po niedysiejszym kinie Związkowiec. W połowie marca odbędzie się tu pierwsza premiera – musicalu „Legally blonde”, który realizuje jako reżyser i choreograf nie byle kto, bo Janusz Józefowicz.

Obecnie trwają prace wykończeniowe prowadzone przez firmę Skanska, (realizującą od czerwca 2013 r. II etap inwestycji) oraz architektów z Ovotz Design Lab, którzy stworzyli projekt wnętrz. Efekt, a do zakończenia prac pozostały dwa miesiące, już jest imponujący. Wizytujący inwestycję parę dni temu radni Komisji Kultury Rady Miasta z przyjemnością fotografowali się w tych wnętrzach. – Wygląda to bardzo efektownie, widać, że pieniądze nie zostały zmarnowane, a Kraków zyska elegancki i nowoczesny teatr, z jakże oczekiwanym repertuarem – mówi Jerzy Fedorowicz jr., przewodniczący tej komisji.

Z zewnątrz zmian za bardzo nie widać, za to w środek starej przedwojennej bryły technięto ducha nowoczesności. Przede wszystkim przebudowano całe piwnice, wylewając w nich tzw. wannę, co chroni obiekt przed dostaniem się wody czy choćby wilgocią. Przeprowadzono też gruntowny remont całego dachu, a wewnątrz stwo-



Widok ze sceny na salę dla 390 widzów



Górne foyer zdobi napis VARIÉTÉ

rzono nowe ściany działowe, jak i ciągi komunikacyjne, dostosowując do potrzeb teatru. Bez zmian funkcjonalnych pozostały sala widowiskowa oraz górne i dolne foyer, wpisane do rejestru zabytków.

Podniesiona widownia, w układzie amfiteatralnym, da 390 widzom komfort oglądania, a powiększona do 12 m głąbo-

kości scena pozwoli na inscenizowanie nie tylko kameralnych spektakli. Niezmienione zostało też okno sceny.

– Jak zobaczyłem przed 12 laty to okno, to, mimo iż obiekt był ruiną, poczułem, że tu chce być teatr, że tu jest dobry duch. I postanowiłem, że to miejsce wskrzeszę – mówi Janusz Szydłowski.

Udało się też po lewej stronie sceny stworzyć tzw. kieszeń, jak i zbudować zapadnię. – Ze sceny obrotowej zrezygnowaliśmy na korzyść przesuwających się samodzielnie modułów służących tak dekoracjom, jak i aktorom – wyjaśnia dyr. Szydłowski.

W piwnicach wygospodarowano wiele miejsca na magazyny, jak i garderoby dla 50-60 aktorów. Ponadto przygotowano sześć pokoi gościnnych, wszak będzie to teatr impresaryjny, bez stałego zespołu aktorskiego.

– Tu jest wykorzystany każdy centymetr kwadratowy z 3,5 tys. mkw powierzchni użytkowej – mówi architekt Marzena Krupińska z biura Ovotz, która z Jakubem Wazowiczem i Jakubem Kaflem przygotowała projekt wnętrz. Wszystko w nieustannej konsultacji z Januszem Szydłowskim. – Całość nawiązuje do lat 20. minionego wieku, do dawnych kabaretów teatrów rewiowych, a nawet

burleski – tak pani architekt komentuje komputerowe wizualizacje wnętrz. Inspiracje zaczerpnięte zostały ze scen teatralnych i muzycznych całego świata, lokalnym akcentem jest wariacja na temat „Szahu” Podkowińskiego, będąca swoim nawiązaniem do krakowskiej bohemy artystycznej przełomu wieków XIX i XX. Końlampa, ustawiony u podnóża schodów, czyni przestrzeń daleką od pompatozności i dosłowności. Wszędzie dominują kolory: antracyt, złoty i bordo. – Chcemy, by to była taka perelka, do której ludzie będą przychodzić z przyjemnością – nie kryje Marzena Krupińska.

Najmniej miejsca przeznaczono na pokoje biurowe. Wszak Variete to raptem ok. 20 etatów, administracja plus zespół techniczny.

Wiele z tych wizji zrealizowano; górne foyer zdobi już świecący napis „VARIÉTÉ”. Zamontowano też część złotych, nowoczesnych w wyglądzie lamp z Włoch. W sali teatralnej czekają na widzów 22 rzędy wygodnych foteli z Hiszpanii.

Niemal gotowa jest też sala prób, zarazem tak przygotowana, by mogła służyć małym formom teatralnym czy muzycznym.

Całość budynku klimatyzowana, z nowoczesnym oświetleniem ledowym, a przy tym tańszym w eksploatacji.

Jak przewiduje dyr. Szydłowski do połowy marca odbędzie się tu premiera polska amerykańskiego musicalu „Legally Blonde” Laurence’a O’Keefe’a i Nella Benjamin na podstawie powieści Heather Hach (ponad 2,5 miliona wejść na YouTube). Poprzedzą ją castingi w Krakowie i Warszawie, które wyłonią ok. 30-osobową obsadę. Tłuma-

czy tekst Krystyna Podleska, Rafał Kmita, współpracując z Sebastianem Bernatowiczem, pianistą i kompozytorem, kierownikiem muzycznym teatru, pisze piosenki.

Druga z zaplanowanych premier (w Polsce też niegrana) to „Scared to Death”, w reżyserii autora Rona Aldridge’a, twórcy londyńskiego West Endu. – To sztuka z niesamowitymi trickami, na miarę niemal Davida Copperfielda – mówi dyr. Variete. W jednej z sześciu ról – Tadeusz Huk.

Będzie i pisany przez Rafała Kmitę; specjalnie dla Variete, program kabaretowy jego grupy, z muzyką Bolesława Rawskiego.

Szydłowski ma też pomysł na nocne varietes, nawiązujące do paryskiego Crazy Horse i Moulin Rouge.

Ponadto, dzięki stałej współpracy, także artystycznej, z Teatrem Kwadrat będziemy w Variete oglądać spektakle tej warszawskiej sceny i to nie po cenach komercyjnych.

– Dokładnie wiem, co chcę w tym teatrze robić, walcząc o niego 12 lat miałem wystarczająco dużo czasu, by wszystko przemyśleć. A powróciłem do kraju po latach pracy w Londynie z niełatwymi doświadczeniami i kontaktami, z których będę korzystał – dodaje Janusz Szydłowski na pożegnanie.

Wychodząc z teatru, obok którego wyrosły piękne apartamentowce, teraz jeszcze zostanie zagospodarowany teren przed teatrem. Zmienia się też prowadząca do niego od alei Pokoju uliczka Rogozińskiego. Już wkrótce usytuowany o jej wylocie przystanek tramwajowy nazwany będzie Teatr Variete.

Po 12 latach Kraków będzie miał nowy teatr!